

Chińczycy rozpoczęli polowanie na dopingowiczów

■ Radosław Leniarski, Pekin 2008-08-07, ostatnia aktualizacja 2008-08-07 09:19:58.0

Boję się, że Chińczycy zaczynają polowanie, aby udowodnić światu, że nie tylko oni mają sportowców na doping - powiedział trener dwóch mistrzów świata w pływaniu Miroslaw Drozd

[Michael Phelps: Złoty wodnik »](#)

Trener Drozd po środowym treningu w basenie Kostka Wody był zdenerwowany. Mateusz Sawrymowicz został wylosowany do badania antydopingowego jako jedyny z polskiej reprezentacji. Mistrz świata na 1500 metrów z Melbourne w 2007 roku wyszedł z badań po godzinie. - Byłem w dobrym towarzystwie. Razem ze mną czekała Kristy Coventry, mistrzyni olimpijska i dwukrotna mistrzyni świata.

- Myślę, że Chińczycy sprawdzają najlepszych sportowców - stwierdził obecny przy badaniu lekarz pływackiej drużyny Robert Śmigieński. - Ale inni lekarze sądzą podobnie jak trener Drozd. Uważają, że wcześniej Chińczycy zademonstrowali, że surowo walczą z dopingiem, oraz że teraz będą chcieli udowodnić, że nie tylko oni mają problem.

Trener Drozd, którego zawodnik Przemysław Stańczyk otrzymał złoty medal mistrzostw świata na 800 m po zdyskwalifikowaniu za doping Tunezyjczyka Osamy Mellouiego, przytacza argumenty na poparcie swojej teorii. - W ekipie badającej sportowców jest 900 Chińczyków i tylko 10 przedstawicieli innych krajów. Dlaczego tak jest?

Chińczycy ostatnio zdyskwalifikowali dożywotnio pływaka Ouyang Kunpenga, jednego ze swoich najlepszych grzbicistów, mimo że tłumaczył, że zabroniona substancja dostała się po obiedzie nad gorącym kociołkiem z przyjaciółmi. Razem z nim dożywotnim zakazem uprawiania sportu ukarani zostali zapaśnik i trenerzy obydwu zawodników. - Ale i tak odium największych dopingowiczów spadło teraz z Chińczyków na Rosjan - mówi Śmigieński.

Z igrzysk wykluczono dziewięcioro rosyjskich sportowców, w tym mistrzynię świata na 1500 m Jeleną Sobolewą i była dwukrotną mistrzynią świata na średnich dystansach Tatianę Tomaszową.

W Pekinie zostanie przeprowadzonych 4500 testów antydopingowych (o 25 procent więcej niż cztery lata temu w Atenach), które sprawdzą obecność w organizmie 200 zabronionych substancji. Badania mają wykryć używanie przed sportowców EPO (hormon erytopoetyna, zwiększający produkcję czerwonych ciałek we krwi, a co za tym idzie polepszający wytrzymałość) oraz HGH, czyli hormon wzrostu, który zwiększa siłę i szybkość. Według szefowej olimpijskiej komisji antydopingowej Chen Zhiyu po raz pierwszy HGH i EPO zostaną bezspornie wykryte, nawet jeśli sportowiec użyje ich na ponad 48 godzin przed zawodami.

Od Sawrymowicza nie pobrano krwi do badania. - Zrobią to prawdopodobnie dopiero po zawodach - stwierdził z uśmiechem nieporuszony zawodnik.

Wcześniej przebadano również polskich piłkarzy ręcznych. Wicemistrzowie świata pierwszy mecz turnieju grają z Chinami.

[Otylia po trzy medale? Trener odradza »](#)

[Zobacz jak mieszkają polscy olimpijczycy »](#)

Radosław Leniarski, Pekin